

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
BIAT
RYNEK KOŚCIN
Konto P. I.
Cena 1
Za wiersz 10 gr. w tygodniu 30 (złoty)
70 gr. w drobnych za wiersz 20 gr.

Biuletyn Białostocki

10
GROZ
Za 3. -
Wieloletnia
GAZETA
z dodatkiem
MOJA
GAZETA
z dodatkiem
z 3. -
Wieloletnia

10.500 awansów urzędniczych nastąpi w marcu

Prezes Rady Ministrów p. M. Zyndram-Kościałkowski zarządził dokonanie w marcu r. b. awansów we wszystkich dachach administracji państwowej i przedsiębiorstwach państwowych.

Awanse obejmą około 10.500 osób. Są one wyrazem tendencji rządu do przywrócenia normalnego ruchu służbowego, zahamowanego w ciągu ostatnich paru lat.

Awanse te zostały dokonane zgodnie z zapowiedzią p. premiera dzielić przewidzianym już w ciągu ostatnich 4-ech miesięcy oszczędnościom budżetowym i znaleźć całkowite pokrycie w przewidzianych w

preliminarzu budżetowym na rok 1936-37 kredytach osobowych. W pierwszym rzędzie uwzględnienie będą przy awansach funkcjonariuszy w najniższych grupach uposażenia — na grupy wyższe przy pada w całej administracji państwowej niecałe 200 awansów (w tem 2 osób awansuje do 4-ej grupy uposażenia, 40 osób do 5-ej grupy uposażenia, 140 osób do 6-ej grupy uposażenia).

O awansach decydują wyłącznie zasługi i kwalifikacje oraz przydatność służbową, przyczem przewidziana jest dla funkcjonariuszów zatrudnionych poza Warszawą.

Jerzy II powoła Venizelosa do utworzenia rządu

ATENY, 23.2. Ogłoszono wczoraj urzędowe ostateczne wyniki wyborów do izby deputowanych.

Przy obecnym układzie sił front antyvenizelistyczny otrzymał 143 miejsc, liberalowie (Venizeliści) i partie lewicowe — 142 i komuniści 15.

Król Jerzy II zamierza — jak się uważa — powołać przebywającego we

Francji na wygnaniu Venizelosa do kraju i powierzyć mu misję utworzenia nowego gabinetu.

Od chwili śmierci głównego przeciwnika Venizelosa, gen. Kondylisa, wyżsi wojskowi usiłowali przekonać króla, że powrót Venizelosa do władzy napotka na ostrą opór ze strony armii, marynarki i policji.

Min. Göring udekorowany odznaką łowiecką

Według wiadomości, otrzymanych z Białowieży, wczoraj gen. Fabrycy jako prezes Tow. Łowieckiego udekorował przebywającego tam na polowaniu premiera Göringa Odznaką Łowiecką.

Odznaka ta nadawana jest oso-

bom specjalnie zasłużonym w dziedzinie łowiectwa.

Premier Göring w drodze powrotnej do Berlina nie miał się już zatrzymać w Warszawie i wraz z małżonką wyjechał do Niemiec bezpośrednio z Białowieży.

Skrzynia pełna bomb runęła z nadpływającego dźwigu

RZYM, 23.2. W porcie neapolitańskim zdarzył się tragiczny wypadek, który władze kładą na karb zbrodnicy sabotażu.

W chwili ładowania bomb lotniczych na okręt odjeżdżający do Erytarii, urwał się nagle tańczący dźwign, na którym podnoszono skrzynię z bombami i cała skrzynia spadła z dużej wysokości na pokład statku.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, bomby nie eksplodowały, a jedynie skrzynia ciężarem swym zabiła jednego robotnika, a i ciężko poraniła.

Sędziwo ustalono podobno, że tańczący dźwign był nadpływający (m.w.)

Skarby w 100-letnim debie Aresztowanie szajki złodziei

(Wr.) Od dłuższego czasu na terenie powiatu ciechanowskiego gwałtownie nieuchwytna banda złodziei, dokonując szeregu śmiałych kradzieży.

Ostatnio banda zakradła się do wili byłego radnego m. Warszawy, Marcellego Piłkiewicza, zamieszkałego w miejscowości Płaczewo, pow. ciechanowskiego.

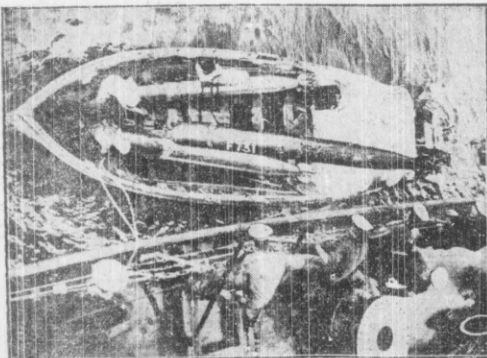
Złodzieje skradli garderobę, fuzję, flower, różni renifera i szereg innych cennych przedmiotów.

Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania złodziei, których ujęto. W areszcie osadzono: 24-letniego Zygmunta Antkowiaka, 24 l. Hen-

ryka Woźniaka (oba z Nowego Świecina), 30 l. Piotra Gólibowskiego, 32 l. Stefana Szostaka, 30 l. Zygmunta Monickiego, pełniących rolę pomocniczą — „świeci” i „tłaczawców”, oraz 28 l. Frąckowskiego i 23 l. Marię Woźniakową, paserów z Ciechanowa.

Przedmioty, zabrane w wili Piłkiewicza, znalezione ukryte w dziupli stuletniego dębu, w odległości 2 kilometrów od Płaczewa. W erzewie znaleziono również wiele innych rzeczy, pochodzących z kradzieży, jak zegarki, budziki, pieniądze itp.

Nowe torpedy angielskie



W pobliżu hiszpańskich wysp Kanaryjskich na Atlantyku odbyły się wielkie manewry floty brytyjskiej, w których uczestniczyli lotniskowce „Furious”, zapotrzebowany w nowoczesne torpedy. W czasie prób przed manewrami wyróżniły się działami doskonałe.

Odbył jednak podczas manewrów strzelono torpedy, okazało się, że wry-

stkie popłynęły w zupełnie innym kierunku, aniżeli tam, dokąd były skierowane. Na poszukiwanie torped wysłano całe eskadry samolotów.

Wyłowione torpedy poddane będą ścisłym badaniom, celem stwierdzenia, czy uszkodzony został mechanizm sterowy torped, których konstrukcja jest również nowa.

Sejm jednomyślnie zażądał rewizji ustawy o emeryturach Dzisiaj — czytanie wniosków poselskich

Sejm jednomyślnie opowiedział się za rewizją ustawy o emeryturach, a zwłaszcza za uchwaleniem ważności rozporządzenia.

Howerla



(fot. A. Zielinski)

wydanego w listopadzie ub. r., mocą którego emerytom czas służby, spędzonej w państwach zagranicznych, liczy się w ten sposób, iż każdych 12 miesięcy, spędzonych w służbie, oblicza się tylko za 9 miesięcy.

— Prześtaliśmy już dzielić obywateli według zaborów — oświadczył referent budżetu emerytur, poseł Tomaszewski.

Kwestie emerytur ujął w konkretny wniosek poseł Duch.

Należy — oświadczył — powołać specjalną komisję, która raz jeszcze zbadała sprawę zaliczenia lat służby i indywidualnie potraktowała wszystkich tych, którzy przeszli na fundusz emerytalny.

Również należałoby tych emerytów, którzy nie przekroczyli 75 proc. podstawy wymiaru, mają zdolność fizyczną i umysłową do pracy i dobra op. nje. powołać na powrót do czynnej służby państwowej.

Poseł Pochlamski wystosował apel do rządu o wstrzymanie wykonania dekretu z 22 listopada ub. r. aż do czasu rozpatrzenia słusznego wymiaru emerytur przez komisję

sejmowa oraz sposobu pokrycia niedoboru budżetowego w sumie 12 milionów.

Każdy z posłów, który wczoraj głos zabierał, przytaczał się do stanowiska, że kwestia emerytur musi być poddana rewizji.

To jednomyślnie stanowisko Sejmu spowodowało też oświadczenie rządu.

Mianowicie wiceminister skarbu, p. Lechnicki, oświadczył z trybuny sejmowej:

— Przy rozpatrywaniu wniosków złożonych w toku dyskusji, rząd zajmie stanowisko w stosunku do wszystkich zagadek, poruszonych w dzisiejszej debacie.

Oświadczenie to przyjął Sejm oklaskami.

Dzisiaj odbędzie się w Sejmie pierwsze czytanie wniosków poselskich o zmianie dekretu Prezydenta, dotyczącego emerytur urzędniczych i wojskowych.

Będą one więc już w najbliższym czasie rozpatrzone komisyjnie, i tam zapewne rząd pozytywnie ustosunkuje się do tego, jakie stanowisko zajmie wobec jednomyślnego opinii Sejmu.

Ziemia kielecka odcięta od świata Odbieranie zasy na drogach

Na otwartym Bałtyku padał wczoraj przez cały dzień gęsty śnieg, uniemożliwiający wyjazd na morze.

Również wyjazd do portu w Helu jest utrudniony spowodowany zamrażaniem basenu wewnętrznego, a powra-

cające kutry pokryte są kilkucentymetrową skorupą lodu.

W Kielcach od paru dni szaleje wichura, tworząc na drogach kilku metrowe zasy.

Ruch autobusowy został całkowicie wstrzymany.

Tak samo w polkowickim komunikacji samochodowa uległa częściowej przerwie.

Autobusy kursują tylko między Łodzią i Piotrkowem, oraz Piotrkowem i Warszawą.

Niemcy nawiedziła nowa fala mrozów dochodzących do — 18 stoni.

Wstrzymana jest żegluga na Odrze i kanałach.

Komunikacja między Szczecinem a Berlinem, Hamburgiem, Wrocławem i ośrodkami przynależnymi Górnego Śląska, utrzymywana jest tylko przy pomocy pocągów.

„Gangsterzy spirytyzmu” Orgie w klubach paryskich

PARYŻ, 23.2. Policja paryska przystąpiła do likwidacji licznych w Paryżu klubów spirytyznych i okultystycznych, w których — jak się okazało — odbywały się formalne orgie. W jednym z tych klubów, noszącym nazwę „Reine d'Art”, policja zastała duże grono kobiet i mężczyzn zupełnie nagi.

W innych znów klubach uprawiano ohydny szantaż. Jedną z ofiar „spirytyzmu” oszustów padł bogaty kupiec paryski Alfons Morand, któremu obiecano komunikować go ze zmarłą niedawno narzeczoną i przy tej okazji „spirytyści” wydłubili z niego tak obrzydliwie sume pieniędzy, że Morand zbankrutował i popadł w samobójstwo.

Z rozkazu prefekta, policja paryska

tropi z całą bezwzględnością zwłaszcza owych „gangsterów spirytyzmu”, jakich w Paryżu nazywają. (fr.)

13 letni ochotnik do armii abisyńskiej

Na dworcu kolejowym w Terezie przyjeżdżającym 13-letnim Józefem Hincem i 14-letnim Kazimierzem Powiatowskim z Grudziądza, którzy uciekli z domu rodzicielskiego i zamierzali dostać się do Gdyni, skąd chcieli przedostać się do Abisynii i wstąpić do szeregów negusa.

Niedozwolony bohaterów armii abisyńskiej oddawano rodzicom celem przekształcenia.

Ksiądz francuski wykłedy za udzielenie sakramentu Bainville'owi

PARYŻ, 23.2. Kanonik Richard, który udzielił ostatnich sakramentów św. Jacques'owi Bainville'owi, bédacemu członkiem „Action Française”, obłożonego interdyktem, został przez arcybiskupa paryskiego obłożony również interdyktem.

Jednocześnie arcybiskup wymierzył kary innym księżom, którzy uczestniczyli w pogrzebie.

Czołgi i samoloty w bitwie z bandytami w Meksyku

LONDYN, 23.2.

Z Meksyku donoszą o niezwykle krwawej i wieloletniej nawet jak na meksykańskie stosunki bitwie, stoczonej między wojskiem a ogromną bandą opryszków.

Banda ta, licząca ponad 200 ludzi, zorganizowana została przez zbiegłego z Chicago gangstera Camarona, członka nieistniejącej już szajki Al Capone.

Cameron, Hiszpan z pochodzenia, zorganizował w Meksyku swą bandę na modłę amerykańską. Była ona świetnie uzbrojona, nawet w karabiny maszynowe, samochody pancerne i dwa działka polowe.

Na czele tej „armii” Cameron dokonywał śmiałych napadów nawet na mniejsze miasta, ograbiając je i dziesiąt nie.

Władze meksykańskie kilkakrotnie już próbowały rozbić je gróźną bandę, lecz zawsze bez powodzenia.

Ogłosił jeden z lotników wojskowych, wysłany na wywiad, donosił wiadomość, że cała banda Camarona o-

bożuje w pobliżu miasta Sierra Navarra, widocznie z zamiarem napadnięcia na to miasto.

Zmobilizowany pośpiesznie oddział złożony z 400 żołnierzy i policjantów, wyruszył na wskazane miejsce i zaatakował obóz opryszków. Kilku godzin na akcja nie przyniosła jednak żadnego sukcesu wobec znakomitego uzbrojenia bandy.

Sprawdzono więc posiłki, złożone z 600 żołnierzy, i cała ta armia, wsparta przez czołgi i samoloty, ruszyła do ataku.

Wywiązała się najfornalejsza bitwa, zakończona tym razem zwycięstwem wojska, lecz kosztem 40 zabitych i przeszło 100 rannych. Natomiast straty opryszków wyniosły tylko 17 zabitych.

Wódz szajki Camaron, widząc beznadziejność dalszego oporu, odebrał sobie życie.

Żołnierze, rozszereczeni strata tylu towarzyszy, usiłowali wymordować wziętych do niewoli bandytów i 15-tu już rozstrzelali. Resztę tylko zapobiegli z trudem oficerowie. (sk)

Inowrocław znosi ubój rytualny Oświadczenie prezydenta miasta

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Inowrocławia wpłynął nagły wniosek o zniesienie uboju rytualnego w Inowrocławiu.

Jak wynikało z oświadczenia p. prezydenta miasta Jankowskiego, ubój taki w Rzeźni Miejskiej w Inowrocławiu istnieje.

Zakaz wydać może magistrat.

stosownie do przepisów prawnych obowiązujących w b. dzelnicy pruskiej, które przewidują, że nikt nie może zmusić Zarządu miasta do uboju rytualnego w Rzeźni Miejskiej.

Wobec tego oświadczył p. prezydent Jankowski, że zakaz taki przez magistrat będzie wydany.

Sanki wpadły do wody z dwoma dziećmi

Wczoraj popołudniu w czasie saneczkowania w miejscowości Tychy na O. Śląsku wydarzył się tragiczny wypadek. Dwójka dzieci, 6-letni Józef, 6-letni Teodor i 7-letni Józef, wpadli

wraz z saneczkami do wody. 6-letni Teodor utonął, natomiast brata Jęzo wyniesiono z wody i w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Jutro pełna tabela loterii

Premier Kościalski konferuje z pracownikami miejskimi

P. premier Kościalski przyjął delegację pracowników miejskich, w skład której weszli delegaci zarządków głównych następujących gmin: p.p. M. Orlowski, J. Jar-

kowski i Z. Duda (zarządzenie zw. prac. miejskich R. P. W. Baranowski i J. Baryka (zw. prac. komunalnych) i Instytutu żywności publicznego w Polsce). St. Haupa (zw. prac. socjalnych), i wybranych z Z.Z.Z. St. Sosalski (z Zarządu zawi. roboczych miejskich) i J. Lewicki (zw. prac. miejskich Z.Z.P.).

Delegacja zgłosiła p. premierowi obywatelskie zażalenie, w którym wyrażono niezadowolenie z decyzji zarządków głównych o podwyższeniu stawek podatkowych, co spowodowało trudności w opłacaniu podatków, a także z decyzji o podwyższeniu stawek za wodę i śmieci.

P. premier oświadczył, że rozpatrzy przedstawione zażalenie i powoła komisję do zbadania sprawy.

Konferencja trwała około godziny i odbyła się w atmosferze naczelnego wzajemnego zrozumienia.

Gwardia negusa

przebieg niepokojący armii rasa Mulugety

LONDYN, 23.2.

Otęszyła wiosna na południe od Ma kadi doprowadziła już do zalewania niegóry Amba Aladi. Niezwykłe ważne punktu strategicznego, które posiadał otwiera Włochom drogę dalej ku południowi.

Cała góra, a raczej masyw górski, został już podobno opanowany przez jedną z dywizji R. Korpusu.

Zamierz powstrzymać odzyskanie wiosną pod Amba Aladi spłeli na niecierpa wobec zupełnego zdemoralizowania rozbita armii rasa Mulugety.

Zobliżenie abisyńscy dezertowali ma-

lowo, sprzedając okolicznym właścicielom broni i amunicji za odrobinę żywności.

Zdarzyła się wypadki, że żołnierze abisyńscy mordują swych oficerów, u-siłujących powstrzymać ich od ucieczki.

Cesarz wydał polecenie, aby znajdujące się w Dessie wojskowe oddziały jego gwardii wysłać w kierunku frontu, co powstrzymałoby niepokojące ruchy abisyńskich armii rasa Mulugety.

Gwardia ma być rozbita, a w tym celu nawet karabinów maszynowych.

Premierowa Göringowa

o teatrze w Polsce

Małżonka bawiejąca obecnie w Polsce premiera pruskiego Hermanna Göringowa niedawna jeszcze była artystką scen berlińskich, na których występowała jako p. Emma Sonnemann (nazwisko panieńskie pani premierowej).

Podczas dwudniowego pobytu w Warszawie p. Göringowa obecna była na wzniesieniu „Cyda” w teatrze Narodowym oraz na premierze „Wieczoru Trzech Króli” w teatrze Polskim. Towarzyszył jej dr. Guttry, jako tłumacz, objaśniający treść sztuki nieznaną języka polskiego pani premierowej.

Pocieżała pani premierowa nie mogła udzielić żadnego wywiadu dziennikarskiego, poprzestając na więcej na podaniu jej opinii, wyrażonej w rozmowie towarzyskiej z dr. Guttry, Oto ona:

— Jako była aktorka, byłam niezmienne ciekawa, jak się przedstawia teatr polski i pragnęłam poznać jego aktorów polskich. Oba przedstawienia, jakie widziałam, u-mocniły w mem pojęciu dobrą rolę aktorstwa polskiego oraz u-miejętności reżysersko - inscenizacyjnych. W „Cydzie” zwróciłam szczególną uwagę na muzykalność wiersza. Wypisaliśmy. Dzieło tym jego zaletom muzycznym u-cieszało mi się poznawanie treści, nieznając języka, na podstawie jedynie wyrazistości tonacyjnej tego pełnego wiersza.

Dr. Guttry wydumaczył pani Göringowej na jej prośbę zmiany, wprowadzone przez Wyspiańskiego i różnice, jakie wskutek tego powstały między przerobioną a oryginalną Camille'a.

Później pani Göringowa rzekła: — Kresce odwońców dwu głow-

nych ról w „Cydzie” są znakomite, reżyseria świetna. Należy jej się uznanie, zwłaszcza za wydobycie romantyki, ujęcie w ramy pięknej, nastrojowej.

Opinia p. Göringowej o „Wieczorze Trzech Króli” wypadła następująco:

— Tutajże ujęcie Szekspira napełnia odpowiedzi niemieckim pojęciem o realizacji teatralnej tego genialnego dramaturga. Podkreślono tu słusznie groteskowość, postać aż do burleski, zarówno w postaciach, jak w sytuacjach. Na pochwałę wykonawców należy rzec, że słusznie postąpili, nie deklamując, lecz mówiąc prostym językiem, dostosowanym do groteskowego ujęcia całości. Deklacje były przepłonecne i trwały. Sceny zespołowe, wyreżyserowane bardzo sprawnie. Aktorsko najbardziej podobna mi się monolog Wierzyzna z listem. Uważam go za kreację bardzo wielkiego artysty. („Leistung eines ganz grossen Schauspielers”).

— Wspomniała mi także pani premierowa Göringowa — rzekł nam dr. Guttry — że bardzo sobie życzyła, aby doszła do skutku polsko-niemiecka wymiana teatralna, omawiana już podczas pobytu w Berlinie przez cyt. Szaymmana i przeze mnie. Wyrażała przekonanie, że polski zespół aktorski byłby bardzo gorąco przyjęty przez publiczność niemiecką, zwłaszcza, gdyby się udało dobrać odpowiednie sztuki, nad czym, zresztą, już pracujemy. Pani Göringowa była zdania, że powinno się wśród owych sztuk mieć także konajmniej jedną sztukę Szekspira.

Długi Państwa Polskiego największe -- w St. Z'ednoczonych

Według dokonanych obliczeń stan długów Państwa Polskiego na dzień 1. 7. 35 wynosił ogólnie 4.806.106.000 zł, w tem długi zagraniczne wynosiły 3.309.496.000 zł, a pożyczki wewnętrzne 903.406.000 zł.

Na dług zagraniczny składały się zadłużenia wobec następujących państw: Austria — 334.000 zł, Czechosłowacja — 29.600.000 zł, Danja — 334.000 zł, Francja — 801.609.000 zł, Holandia — 1.249.000 zł, Norwegia — 16.878.000 zł, Szwajcaria — 104.000 zł, Szwecja — 7.158.000 zł, Włochy — 120.563.000 zł, Włochy — 16.674.000 zł.

Na dług wewnętrzny składały się następujące pożyczki emisyjne: 5 proc. konwersyjna 1924 r. — 176.421.402 zł, — 22.120.211 zł, 3 proc. premj. budowlana seria I — 50.000.000 zł, 4 proc. premj. dolarowa 1931 r. ser. II — 624.300 zł, 4 proc. konwersyjna 1933 r. — 17.372.000 zł, 6 proc. Pożyczka Narodowa — 350.000.000 zł, 5 proc. renta wieczysta ser. I — 15.000.000 zł, inne pożyczki wewnętrzne — 376.000 zł.

Różne dług wewnętrzny wynoszą 377.276.000 zł.

Nieporządky w urzędach skarbowych na Wileńszczyźnie

W urzędach skarbowych na terenie Wileńszczyzny dać się odczuwać od pewnego czasu braki druków, niezbędnych dla obrotu, co prowadzi do opóźnień w dochodach.

Niedostatek druków w najbliższych dniach może wywołać koniecz-

ność przesunięcia terminu składania tych zeznań.

Libra przemysłowo-handlowa w Wilnie zwróciła się w tej sprawie w drodze telegraficznej do ministerstwa skarbu o wydanie odpowiednich zarząd-

Stemplowanie zapalniczek rozpocznie się wkrótce

W najbliższych dniach ukaże się nowa taryfa opłat za stemplowanie zapalniczek.

Sięry gospodarcze wysuwają projekt całkowitego amnestjonowania posiadaczy niestemplowanych zapalniczek i ułatwień przy reje-

stracji. Chodziłoby tu zarówno o umorzenie przewidzianych za nielegalne posiadanie zapalniczek grzywn, jak również o zamienienie ich na dochód, co do źródła naby-

Rząd otworzył bramy więzień dla rewolucjonistów hiszpańskich

MADRYT, 23.2. — Dekret o amnestji został podpisany przez prezydenta i wszedł w życie wczoraj rano. W ciągu dnia wczorajszego w całej Hiszpanii zwolniono z więzień około 30.000 więźniów politycznych.

W Madrycie przed wzięciem politycznym zebrał się tysiączek tłumy, złożone w znacznej mierze z kobiet i dzieci. Uwolnienie więźniów zostało powitane z wielką radością. Utworzył się wielki pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta.

Odpowiedź konstruktorów RWD. na zarzuty posła Żyborzkiego

W odpowiedzi na zarzuty posła Żyborzkiego z Buczacz, otrzymaliśmy wyjaśnienie od Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych na Okęlu i Warsztatów Szybowcowych na Mokotowie, podpisane przez p.p. inż. ofl. Jerzego Dzwonkowskiego, inż. inż. Stanisława Rozpalskiego i inż. Jerzego Wędrzickiego.

Poniżej podajemy wyjątki z otrzymanego wyjaśnienia.

„Nieprawda jest, że Doświadczalne Warsztaty Lotnicze otrzymały od L.O.P.P. budynki, a od wojska grunt na ich postawienie, gdyż od początku istnienia Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych L.O.P.P. czyniła dotychczas (6.000 zł. rocznie), natomiast budynki są własnością L.O.P.P.-a, a postawione na gruncie, który miał być wydzielony przez M.S.Wojk. zarządowi głównemu L.O.P.P.-u.

Kapitał D.W.L. zorganizowanych w r. 1933, wynosił wówczas 45.000 zł. i wzrósł w ciągu 3-ich lat do 150.000 zł. Stało się to dzięki temu, że właściciele Warsztatów całkowicie zyski bilansowe, po potrąceniu podatków, przelewali na zwiększenie kapitału i inwestowali je w narzędzia obrabiarskie itd. Należy jeszcze dodać, że obrót w ciągu powyższych 3-ich lat wynosił przeszło 2 mil. zł., zaś rok bilansowy 1935 przyniósł już około 10.000 zł. strat. Również kapitał zakładowy w r. 1933, wynosił 45.000 zł., składał się

w znacznej części z materiałów i środków wytwórczych i podawanie, iż kapitał wynosił w rzeczywistości 14.000 zł., wprowadzając omyłkę publiczną w błąd.

Co do zarzutów kradzieży benzyny z parku i p. lotniczego oraz kradzieży z tego benzyny, m. in. przez D.W.L., wyjaśniamy, że było wdrożone do chodzenie w stosunku do jednego z pracowników D. W. Szybowcowych, który jednak podczas śledztwa i wyroku sądowego na kilkanaście dni przed przewidywanym pos. Żyborzkiego, został całkowicie amnestjonowany.

Zamówiony przez Departament Aero nautyki prototyp szybowca typu „Sokół” wprowadził w czasie niedozwolonej akrobacji (bezcelnej) rozbił się, przy tym ten sam prototyp okazał się tak dobry, że Departament postanowił zakupić licencję w Warsztatach Szybowcowych, celem wyprodukowania go w większej ilości. Co do kosztów licencji szybowca „Sokół” to ostateczna jego cena przez równoczesne zamówienie 20 sztuk, miała wynosić tylko 5.000, a nie 7.000. Dodamy, że licencja na szybowce typu „Wrona” została oddana Departamentowi na nieograniczoną ilość sztuk za 2.000 zł. a za szybowce niemieckie żądała przeszło 6.000 zł.

Fakty te nadobnie przeświadcza podawanie wiadomościom o monopoli Warsztatów Szybowcowych.

Straszliwy połop nad półwyspem Pirenejskim

Hiszpanja i Portugalia w odmetach powodzi

MADRYT, 23.2. — W całej Hiszpanii rozszalały się katastrofalne powodzi, zalewając w okolicach Sewilli, Hamory i Valladolid.

Steroz osób zaginęło bez wieści. W Sewilli cała dzielnica znajduje się pod wodą, a na niektórych ulicach poziom wody dochodzi do kilku metrów.

Mieszkańców podmiejskich osiedli zanożowała w żywocie z samolotów. Akcja ratunkowa utrudniona jest przez ulewne deszcze. W Sewilli około 12.000 osób znajduje się bez dachu

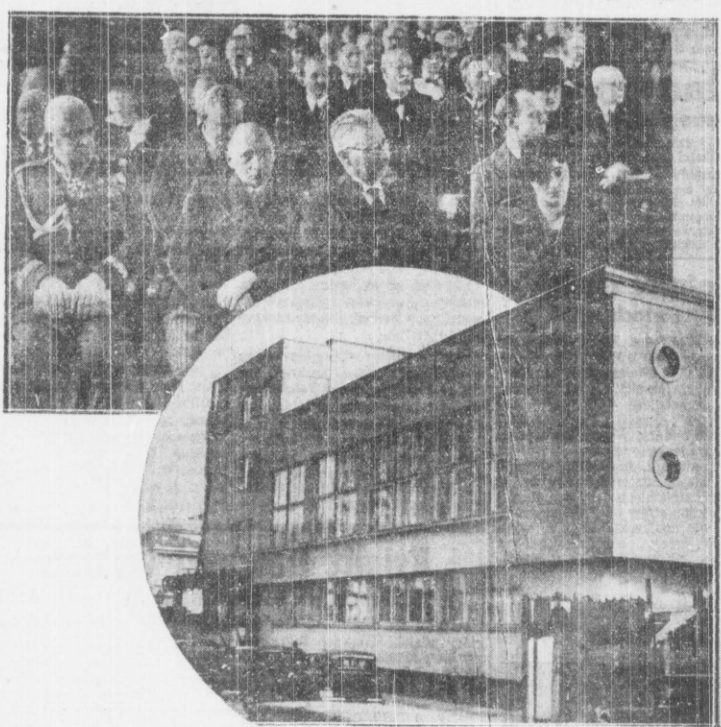
nad głową. W pobliżu Sarde 40-metrowy most uniesiony został przez fale.

W Valladolid woda wtargnęła do domu Cervantesa. W wielkiej bibliotece woda sięgająca do 2 m. uszkodziła 2.000 listów.

Również cała Portugalia nawiedzona klęską powodzi. Jest wiele ofiar ludzkich. Wiele kobiet i dzieci wycofało się z miejsc na wierzchołkach drzew. Utone zostały setki bydła, a pola zostały zniszczone.

Dzień triumfu młodzieńczej energii

Dom Medyków otworzył podwoje



U góry od prawej: p. Prezydentowa Maria Mościcka, min. oświaty prof. W. Świętosławski, wicemin. Kawecki oraz gen. dr. Rouppert. Na dole: nowootwarty Dom Medyków.

Warszawa, 23. lutego. „Aby być dobrym lekarzem, nie wystarczy połączyć swą wiedzę fachową, ale trzeba także udoskonalić własny charakter, aby pojmować medycynę nie jako zawód, ale jako posłannictwo”.

Słowa prof. Nitsche, wpisane do Księgi Pamiętkowej Koła Medyków, najlepiej bodaj charakterystycznie wyrażają ducha i ducha akademickiego, która wczoraj uroczystość obchodziła swoje święto.

Wczoraj bowiem małżonka Pana Prezydenta Replite, p. Maria Mo-

ścicka, w otoczeniu przedstawicieli władz, Uniwersytetu i przy tłumnym udziale młodzieży medycznej dokonała otwarcia Domu Medyków im. Marszałka Piłsudskiego, które wzniesienie było ukończeniem dwudziestoletniej działalności Koła.

Dom — jest to okazały, nowoczesny gmach o czterech kondygnacjach. Wzniesiony kosztem przeszło 400.000 zł., które młodzi medycy ofiarowali, ma służyć Kołu dla przetworzenia medyka na lekarza — społecznika, posła-

nika wielkiej idei, której patronuje imię Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dla tych celów specjalnych — specjalnie Dom rozplanowano. A więc na parterze sale sekcji społecznej, wydawniczej, pomocy materialnej — które dla rozwoju Koła Medyków posiadają największe znaczenie.

Bez odzieży na torze kolejowym

Samobójstwo podchorążego pod Bydgoszczą

Podchorąży rezerwy Stanisław So-

łowski, lat 22, z Bydgoszczy (ul. Boczna 12), udał się do Pruszcza koło Bydgoszczy i tam popełnił samobójstwo w odległości 1 km. od stacji.

Sołowski rozbił się i zupełnie obojętny przytknięty do toru kolejowego, oczekując przybycia pociągu.

Pociąg osobowy kursujący na linii

Bydgoszcz — Tczew przejechał na śmierć podchorążego, masakrując straszliwie zwłoki.

Jak wynikało z papierów pozostawionych w miejscu, Sołowski znajdował się w ciężkim połozeniu materialnym. Nie mogąc jako matuzyma i podchorąży rezerwy otrzymać jakiegokolwiek pracy zdecydował się na rozpaczliwy krok.

Obieżyświat, oszust i student sam oddał się w ręce sprawiedliwości

Zawa oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym, kolekcja genowosów o-szusta, Romana Prot-Kadziłdowskiego, który zjechał pół świata, miał tysiące przygód, ożenił się z Hawaika, się dzał w więzieniu w Belgii, odbywał wyższe studia zagranicą, znajdował się w nędzy i był bogaty, a po powrocie do kraju wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego, chętnie przysłał podając się za kapitana pilota, bądź za oficera niemieckich husarów, młot, niż za akademika.

Prot-Kadziłdowski miał fenomenalną zdolność jednemu sobie tylko. Należał do pożyczki najpoważniejszych oszusta, sprzedawał bezwartościowe obiekty, najwyraźniej w handlowym, nabrał adwokatów i umiał wywieźć pieniądze z kamienia.

Nagle Prot-Kadziłdowski sam się zja-wił w urzędzie śledczym i oświadczył, że przestępstwa. Sprawili zresztą,

jak zawsze, najlepsze wrażenie i ładną miarę nie mogli przekonać władz po-licznych, że jest przestępcą.

Udał się więc skierować do jednego z podprokuratorów, a potem do naczelnego prokuratora apelacyjnego.

Dostał się wreszcie do arendy, w któ-rzy przebywał 23 miesiące, skąd został zwolniony i obecnie pracuje jako akt oskarżenia zarządcą Kadziłdowskiego 18-letniego powaźnego oszusta, po-jeżdżającego za zabudowaniami fikcyjnymi przedsiębiorstwami, przykrywającymi przyswajaniem włości, ciekaw i t. d. na dziesiątki tysięcy złotych.

Z Kadziłdowskim na ławie oskarżonych zasiadł ks. prał. Dionizy Baczko-wski, który dał się naciągnąć fikcyjnym przedsiębiorstwom, przykrywającymi przyswajaniem włości, ciekaw i t. d. na dziesiątki tysięcy złotych.

Pod płaszczykiem autorytetu kłodo-wa, Kadziłdowski popełnił szereg o-szustów. Przestępcę powołano na funkcyj-ny zresztą ks. Baczkowski.

Trzecim oskarżonym był przemysło-wiec Leonard Balingier, który dół mł do zrealizowania bezwartościowych czełki. Sprawy ks. Baczkowski i Balingie-ra na zasadzie amnestji umorzono.

Proces 23 Kadziłdowskiego trwał bardzo krótko.

Wprawdzie powołano z góry stu-siadców, ale ponieważ oskarżony przysłał się całkowicie do winy, co do wszy-skich punktów nie było sporu, przeto prokurator rzekł się świadczyć.

Powołany ekspert psychiatry orzekł, iż Prot-Kadziłdowski jest psychotą i przestępcę tego widać nie tylko z je-go słów, ale i z jego postępowania.

Sąd sądził go w 2 lata więzienia.

Nagad 6 murzynów za białego kolonistę

OKLAHOMA, 23.2. W miejscowości Altus aresztowano 6 murzynów za na-pad na farmera i porwanie jego żony i 6-letniej córki. Wszyscy koloniści, którzy przybyli na miejsce, strasili farmera i jego żonę.

Jeden z aresztowanych zbiegł, lecz w pościgu został zatrzymany przez po-licję. Zachodzi obawa, że wzbudza-fa ludność będzie usiłowała zniszczyć a-reztowanych murzynów.

Życie napisało scenariusz filmowy

Miłość węgierskiej miłośniczki i ubogiego urzędnika



Budapeszt, w lutym. Dzieje miłości Magdy Dalko, córki dr. Jeszo Dalko, profesora uniwersytetu w Budapeszcie (dawniej prezesa Węgierskiego Banku Narodowego) i dyr. Fery Sarga, urzędnika towarzyszącego ubezpieczeń, to niby strzępek filmu, którego zakończenie nie jest jeszcze znane.

Magda Dalko była jedną z ładniejszych panien w Budapeszcie. Jedyną córką bardzo zamożnych rodziców, uważaną była za gwiazdę budapeszteńskiego salonu i chociaż miała zaledwie 18 lat, o jej ręce ubiegali się cała złota młodzież Węgier.

Na jednym z balów Magda poznała dr. Fery Sarga, człowieka, cieszącego się bardzo dobrą opinią, ale zarabiającego zaledwie 200 pengo miesięcznie, czyli niewiele ponad 200 zł. Młodzi ludzie zakochali się od pierwszego wejrzenia i postanowili poślubić. Ale dr. Jeszo Dalko sprzeciwił się ich związkowi.

Zarobki Sarga starczą zaledwie na swoje drobne wydatki — powiedział do Magdy. — Nie pozwól, aby moja córka żyła w nędzy, lub padła ofiarą łowcy posagowego.

— Kocham go — odpowiadała niezmiesznie Magda.

Rodzice młodej dziewczyny nie pozwolili w dywagii się z ukochanym, pójnowali każdego jej kroku. Ale miłość zwyciężyła wszystkie przeszkody, i pewnego dnia Magda uciekła z domu. Tego samego dnia znikł dr. Fery Sarga.

Rodzice Magdy zwrócili się do policji, ale policja budapeszteńska, przyzwyczajona tylko do tropienia przestępców, nie umiała znaleźć kryjówek zakochanych. Zresztą oni sami zawiadomili telefonem rodziców, że są zdrowi, zrzekają się posagu Magdy i wrócić dopiero wtedy, gdy dr. Dalko zgodzi się na małżeństwo swojej córki z ukochanym przez nią człowiekiem.

Dziełami kochanków zainteresowały się węgierskie gazety. Magdę i Fery'ego poświęcało całe kolumny. Opinia publiczna stanęła po stronie zakochanych. Policja oparła się bezsilnie. Magda i Fery schronili się w bezopiecznym miejscu i snili sen o szczęściu.

Przerwali go adwokaci rodziny Sarga i Dalko, którzy zdecydowa-

wali, że Magda powinna osobiście rozmówić się z ojcem. Za pośrednictwem przyjaciół Fery'ego, Magda dowiedziała się o postanowieniu adwokatów i pospieszyła do ojca, u niego w zwycięstwo. Ale w ostatniej chwili, lekając się postępu, nie zgodziła się na spotkanie. Wówczas na scenę wystąpiła matka i chciała podstępem zwać córkę do sanatorium dla umysłowo chorych. Przyjaciele Fery'ego udarowali te zamary.

Sprawa kochanków, która w dalszym ciągu żywo interesowała społeczeństwo węgierskie, znalazła się na wakandzie sądowej. Prawo okazywało się bezsilne, tak samo, jak rodzice Magdy — miłość przegrała! Ale Magda w dalszym ciągu ukrywała się. I chociaż każdy krok Fery'ego był pilnie strzeżony (młody człowiek musiał wrócić do pracy), kochankowie widywali się codziennie.

Miłość musi zatriumfować! — głosiły sensacyjne tytuły artykułów.

Wówczas rodzina Dalko oskarżyła Fery'ego o porwanie małolet-

niej i o szantaż. Nie zawahano się nawet przed rzucając insynuacji, że Magda jest umysłowo chora. Fery'ego aresztowano.

— Powiedz, gdzie jest Magda, a będziesz wolny — powiedziano mu w policji.

— Nie powiem — odparł zakochany.

Osadzono go w więzieniu. I w dalszym ciągu szukano Magdy. Gdy już stracono nadzieję znaleźć młodą dziewczynę, zupełnie przypadkowo wpadła w ręce policji.

Zrozpaczoną Magdę rodzice umieścili w sanatorium dla umysłowo chorych. Drzwi jej pokoju pilnie strzeżono. Fery bezsilnie zamykał ręce w celi więziennych.

Sprawa dwojga zakochanych znalazła się ponownie na wakandzie sądu. Czy prawo okaże się w dalszym ciągu bezsilne dla węgierskiego Rómea i Julii? Niewiadomo.

Ala cały Budapeszt z niecierpliwością oczekuje na zakończenie dramatycznego filmu miłosnego i wierzy w jego happy end.

Złóża rudy żelaznej i węgla w okolicy Przemysła

W Tuczemach, Mulinie i Ostrowie natrafiono na obfite złoża rudy żelaznej, które się znajdują płytko pod powierzchnią ziemi na polach, będących własnością drobnych rolników.

Eksploatacja już rozpoczęła, odbywa się przy pomocy posągów. Odbiorca rudy jest wielki przemysł górski, który nabywa surowiec za pośrednictwem swego „media zarfana” z mieszkalnego miasteczka Radymnie. Chłopi sami rudy wykopali i dowożą ją własnymi furmankami na dworzec kolejowy, gdzie się ją załadowuje do wagonów z przeznaczeniem dla fabryk kopalni na Górnym Śląsku.

Ze sportu

Makabiada zimowa — konkuruje... z Olimpiadą

Na Makabiadzie w Bańskim Bystrzyce odbył się bieg na 18 km. Zwyciężył Kurl (Czechosłowacy) w czasie 59:22. Spór o rekord zawodników z Polski, trzecim miejscem zajął Bloch w czasie 1:01:08. Czwartym był drugi zawodnik polskiej Makabi, Besner, w czasie 1:01:12. Jak wynika z czasu ośmiokrotnego przez zawodników, trasa

musiała być krótsza od podanej w oficjalnym programie i to o dobre kilka kilometrów. W przeciwnym wypadku byłby to czas rewelacyjny, nie ogłaszana nawet na Olimpiadzie.

W biegu pań na 7 km, Enkerówna z polskiej Makabi zajęła trzecie miejsce w czasie 22:57 sek.

Kronika Sportowa

DO PVOI leżał mają nam tyżkierze Kalbarycz i Lisecki na mecz w jeździe szybkiej z Lotką (29 b. m. — 1 marzec).

REFERENTEM PRACOWNY PUWPU zostaje z dniem 1-go marca Janina Dąbrowska na miejsce P. Włodarkiewicza.

MOROKCZYK doskonale nasz tyczkarz, który już karek chorej ręki i po sześciu tygodniach wrócił do treningu, który może mu pozwolić na uzyskanie olimpijskiego minimum.

KANADYJCZYCY odnieśli w Wiedniu młde zwycięstwo nad repr. Austrii 2:1. W Hamburgu Węzry pokonał Japonię 3:0.

SONIA HENIE prowadziła z powodzeniem w tyżkierach mistrzostwach świata, które są

obecnie rozgrywane w Paryżu. Collidge i Landbeck nie startują.

WE LWOWIE odbyły się dwa mecze hokejowe. Czarni pokonali Ukrainę 3:1, a Pogon wygrała z Lechią 1:0.

ZIAZDOWE MISTRZOSTWA Węgier zdobył Austriak Delikari przed Węgrem Calkiem. Norweg Brodski spalił przed meczem.

BOKSERY TOR BEMA, który zniósł zwycięstwo w Kielech zdawał swój już przed wojną tradycję sportu, odpowiadając na Kielech. Mecz Fort Bema — WKS rozgrywany dopiero będzie 8 marca w Kielech.

WARSZAWIANKA, nabelebiła się do kwalifikacji. W Warszawie nie wygrała swą reprezentacją na mistrzostwach zimowych do Przemyśla, podczas zaplanowanego rozgrywania o mistrzostwo.

PHILIPS RADJO
MINIWA!

WARSZAWSKIE

PONIEDZIAŁEK

6.34 — Gimnastyka i płyty.
7.15 — Audycja dla szkół.
7.25 — Wiedza i rozrywka. 12.25 — Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R.
13.25 — Chwilka gospodarska domowego.
15.30 — Koncert (płyty).
16 — Lekcja języka niemieckiego. 16.15 — Koncert Ork. 22. Lwowa.
17 — „Wartość rodziny” (pogadanka).
17.15 — Fragment z „Pana Tadeusza” — Słowackiego. 17.21 — Koncert Chora Dana. 17.50 — „Chęćwa rzeźby aktów” (pogadanka).
18 — Recital Instytutu B. Woytowicza. 18.30 — „Listy do dzieci” i ogłoszenie konkursu „Cala Polska w drzewach”.
18.58 — Aktualna pogadanka gospodarska.
19.50 — Pogadanka aktualna.
20 — Audycja literacka. 20.40 — „Obrasy i Polska współczesna”. 20.45 — „Na ostatku” (Audycja karnawałowa).
21.30 — „Od Dmochowskiego do Kłaczki” (wieloletni literacki).
22 — Audycja z okazji narodowego święta Estonii.
22.30 — 23.30 — Muzyka taneczna (płyty).
23.30 — 24.30 — Muzyka taneczna (płyty).
6.34 Gimnastyka i płyty.
8 Audycja dla szkół.

12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci i młodzieży).
13.25 Chwilka gospodarska domowego.
15.30 Muzyka salonowa.
16.15 Recital szarychowy Br. Romanowiczów.
16.45 „Cala Polska w drzewach” — audycja.
17 — „Sole nasze” zient”. 17.15 Słuchowiska „Nocny Fagani”. 17.50 „Słuchowiska języczna”.

18 Koncert z pód. solistów (płyty). 19.30 Wiersze w literaturze i śpiewach (szkół literacki). 19.55 „Słuchowiska języczna”. 19.50 Pogadanka aktualna.
20.30 „Pogadanka” (rozrywka). 20.10 Koncert Ork. symf. P. R. 20.45 „Korale” z Foksi wspaniałe!”.

21 „Jak się bawiono w karnawale 30 lat temu” z pamiatkow animator. 21.40 „Języczne karnawale”. Wyk. Ork. F. R. 21.45 Ork. R. P. oraz śpiew.
22.30 — 24.30 Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICZNE

PONIEDZIAŁEK

17.35 Beethoven: recital aktówowy Krotow (Schumann, Mendelssohn). 17.45 Budapeszt: recital fort. Krotow (Bach, Beethoven, Liszt). 17.50 Berlin: recital fort. Schöber (Schumann). 17.40 Praga: recital fort. Haydn.

18 Hamburg: dzieła Mozarta i Chopina. 19.15 Strazburg: recital fort. Jassara. 19.30 Londyn: koncert na skrzypcach Couperina.

20.05 Budapeszt: muzyka kameralna. 20.15 Brno: dzieła Haydna. 20.35 Rzym i Mediolan: koncert symf. z ude. śpiew. 20.40 Londyn: Big recital org. Tournemire’a (Franck, Bach). Budapeszt: recital fort. Sztur.

21 Brakstad: flam. koncert symf. dzieł Beethov. (m. m. 111 koncert fort.) i Wagnera. 22.15 Mediolan: solistki (wiel. i fort.).

24 Stuttgart i Frankfurt: „Przechadzka po ulicy nowej operacji”.

Dobrana trójka



Oto trójka psów północno-syberyjskich na psiej wystawie w Londynie.

115-letni weteran zaangażowany do filmu

Jedną z przedsięwzięć filmowych w Hollywood zaangażowany obecnie niezwykłego artystę. Jest nim niekiedy m. Riekner, najstarszy Amerykanin, który przed 8 dniami właśnie obchodził 115-lecie swych urodzin.

Riekner, mimo muzułanowskiego wieku, jest człowiekiem rześkim i też jeszcze wypija swa codzienna porcję — szklankę wódki, czemu — jak twierdzi — zawdzięcza długowieczność i zdrowie.

Staruszek zaangażowany do filmu, osnutego na tej wojny domowej, wyznikał przed 75 laty między stannami poddaności i północnami na nie znienie niewolnictwa. Riekner, jako 40-letni poddawany meczynowi, uczestniczył w tej wojnie i udzielał rezerwacji filmu cennych wskazówek co do jej przebiegu.

Honorarium pobierane przez 115-letniego weterana, wynosi 500 dolarów tygodniowo.

Janina Sz.

Przyjaciółki mego męża

Współczesna powieść obyczajowa

Na paroli strzela się uczennica kl. 8-jej Wierchowiana. Zabrała ją pogotowie, a koleżanki kamentuła te tragedię. Pakowka twierdzi, że Wierchowiana strzeliła do niewspółczesnego dla demonstracji spowodu niebezpiecznego zaawansowanego flirtu z pewnym urzędnikiem, mistyfikującym wespół z jej bytym adoratorem subiektem, wydającym ostatnie z pręży na krzywdzie drobnych rzeczy dla niej z sklepu. Jedną z koleżanek, Marliczówna, oburzoną tem opowiadaniem, zgłasza się i odchodzi. Korespondent z tego jakis przedsiwzięty w stroju młodzieńca i zaczępła ją. Dłuszyca na zastawianą przez niego na schodach, da mu na twarz.

Przezaminach marliczowskich Marliczówna wyjechała na wypoczynki nad morze. W orędzie podług zawiera znajomość z młodym lekarzem, Sienkiem Turcusiakiem.

W pensjonacie „Leliwa”, w którym Janka zamieszkała, równo było i wesoło. Ponieważ lato w roku tym było piękne, do Gdyni zjechała moc kuracjuszków, którzy szczególnie wypełnili wszelkie hotele, pensjonaty i pokoje. Wszędzie panował ruch, humor, radość i beztroska. Na szerokich ulicach pełno było po całych dniach roześmianych, opalonych na brąz twarzy, noce zaś rozbrzmiewały tajemniczą muzyką, dołatującą z przepelnionych danciników.

Panno Jasu! — powiedziała pani przy obiedzie pani przesowa Gorczyńska, która od pierwszego dnia poczuła gorącą sympatię do młodej matryzyski. — Po obiedzie urządzamy wycieczkę dwoma samochodami, pojedzie pani z nami, prawda?

— Z rozkoszą — zaśmiała się Janka — a kto jeździ?

— W pierwszym samochodzie: radca Woskowski, pani Elżbieta, panna Dziunia, mieniasowa i pan rejent — wyliczała sędzina, która była inicjatorka tej

imprezy — w drugim zaś: pani, porucznik, pan starosta, pan naczelnik, pan Kurzio i ja.

— Czyli, że w jednym: starsza generacja i panie, a w drugim młodzież — zauważyła Janka.

— Sądziłam, że tak będzie najlepiej — odparła sędzina — bo mieszane towarzystwo, to zwykle nie kleja się. Staruszków puścimy przodem, tak jak nakazuje szacunek, a sami pojedziemy za nimi. Może pani woli w tamtej partii?

— Ależ nie! — zaprzeczyła Janka — o, tak tylko się spytałam.

Pani przesowa, osoba już nie pierwszej młodości, lecz w dużych pretensjach, była z rzędu tych kobiet, które zdają sobie sprawę, że uroda ich należy raczej do przeszłości, pragną wykorzystać jeszcze i to jak najintensywniej, to co jeszcze pozostało. Dlatego do urodzisk wyjeżdżają same, nigdy w towarzystwie mężów. Pała, także po całych nocach, dnie spędzając przy bridżu, organizując przeróżnego rodzaju zabawy, do komitetów których wciągała niemal siłą tych pań. Jakich w inny sposób nie potrafiłyby sobą zainteresować. Innych prosza, by nauczyl się pływać — gdy są nad morzem, bądź wtajemniczyć w arkanach trudnej sztuki narciarstwa, gdy są zima w górach. Wreszcie by odprowadzić je na deptak, gdy nie ma ani gór, ani morza.

Ujrzawszy młodą i ładną Jankę, postanowiła zaprzyjaźnić się z nią i otoczyć ją jakiegakierszą serdecznością. Wiedziała bowiem, że Marliczówna zostanie wkrótce obłożona młodzieżą, a wówczas i ona znajdzie się w miłym towarzystwie.

— O której godzinie wyruszamy? — spytała Janka.

— Zaraz po obiedzie.

— W takim razie przebiezie się.

Nie czekając na deser, Janka wstała od stołu i pobiegła do swego pokoju. Gdy powróciła, oba towarzystwa sadowili się już w samochodach.

Pani przesowa w sportowej samochodowej czapce i uniesionych nad czołem ochronnych okularach, z czującym uśmiechem opowiadała coś porucznikowi, któremu zarezerwowała miejsce naprzeciw siebie.

— Nasza paczka jest już cała — zawołała, gdy Marliczówna wsiadła do samochodu.

— W takim razie czemu nie ruszamy? — zapytał pan Kazik, pomimo usilnych starań pani prze-

sowej przeciągnęła go na swoją stronę, przysięgły adorator Janki.

— Ponieważ należy zacząć, aż stara gwardia da hasło — wyjaśniła aranzierka wycieczki.

Wreszcie oba samochody ruszyły, przyciem auto z „młodzieżą” trzymało się w znacznej odległości. W pobliżu Orłowa, auto jadące na przódzie, nagle zastanowiło.

— Zdaże się, że oni stają — zawołała pani przesowa — a to ładna historia! Jeżeli coś im się zepsuło, to będziemy musieli przyjechać ich do siebie.

— Niema co! Miła perspektywa! — skrzywił się starosta.

— Płonne obawy — pocieszyła ich Janka — ruszają dalej.

— Chwała Bogu! — oddechnęła z ulgą pani Gorczyńska.

Ledwo auto, uwołące pana reagenta et consortes zmknęło w kłębach kurzu, gdy na drodze ukazały się maszerujące postacie trzech młodych marynarzy.

Na widok drugiego samochodu, chłopcy stanęli na środku drogi i wymachując rękoma i czapkami, dawali rozpaczliwe znaki, by samochód stanął.

Wymusił zawał drogowy było niesposób.

Szofer zjechał w bok i zatrzymał maszynę. Wówczas do samochodu podszedł jeden z marynarzy i grzecznie salutując, spytał uprzejmie:

— Najmiejniej szanownych państwa przepraszam, ale czy moglibyśmy dowiedzieć się, która godzina?

Naiwny ten żart trzech rokodkających uczniów Szkoły Morskiej, wywołał na policzki pani przesowej rumieniec złości. Energiczna niewiasta już zamierzała wypalić ostrą mowę, gdy przyjrzawszy się figlarzowi, stwierdziła, że jest on bardzo przystojny.

Odsunęła szeroki mankiet rekawicy i obdarzając kpiarzą najczarowniejszym uśmiechem, odpowiedziała słodkim głosem:

— Kwadrans po trzeciej.

— Czy jednak, aby z całą pewnością może szanowna pani twierdzić, że istnieje jest ta godzina?

— spytał marynarz z udaną powagą.

— Owszem. Ponieważ dziś nastawiałam mój zegarek według radu.

— W takim razie zechcą państwo dogonić poprzednie auto i oświadczyć tamtym pasażerom, że

ich zegarki śpieszą się o dziesięć minut — oświadczył marynarz.

Wszyscy w samochodzie pasknęli śmiechem nie wylaczając pana starosty, któremu początkowo było najmniej; ten koncept nie podobał się. Śmiały się również koleżki młodego wilka morskigo.

— Ale frant z pana! — kokietyrnie pogroziła paluszkami przesowa. — A może pan razem z nami dopomoże uregulować zegarki tamtych państwa? — zaproponowała.

— Chętnie — zgodził się marynarz — o ile oczywiście wszyscy zgadzają się.

— Przy dobrych chęciach, sądzę, że damy sobie jakoś radę.

Pan naczelnik otworzył drzwi i z marszynielem, siadając jeden drugiemu na kolanach i zniotac się nie-miłosierdzie, z trudem jakimś się uplasowali.

— Nn jednak ruszmy w dalszy pościg, pozwól państwo, że się przedstawiemy — powiedział ten, który zapytał o godzinę.

Samochód pomknął szybko po szerokiej autostradzie. Jednak jadący przed nimi maszyną, dawno już zniknęła im z oczu, ginąc na zakręcie.

— Gdzież oni się podzieli? — spytał jeden z marynarzy.

— Siedzą w kawiarni w Orłowie — szepnęła mu do ucha przesowa.

— A skąd to pani wie?

— Bo to nasi znajomi z tego samego pensjonatu — zaśmiała się.

— Maszcie los! Cały nasz dowód spalił na panewce — zmartwił się drugi urwis.

Dojeżdżając do Orłowa, spojrzeli towarzyszy, siedzących przy podwieczorku na werandzie kawiarni.

Z radiowego głośnika wybiegły dźwięki muzyki.

— Tango! Tango! — zawołała pani Gorczyńska — klaszcząc w dłonie, jak mała dziewczynka. Gigusia chce tańczyć, stłuszcze chlebiec tańczyć!

— Czy można panią prosić? — spytał podchorąży Korab kłaniając się.

— Oczywiście! — zgodziła się — tylko proszę mnie nie tytułować „panią przesową”, a mówić mi po imieniu: „pani Giga”.

(D. c. n.)

Po streiku kostkarzy